GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

№ 163. W Sobotę dnia 16. Lipca. 1842.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 10. Lipca.

Z rozporządzenia Jego Cesarzewiczowskiéj Wysokości Naczelnika Korpusu Paziów, oraz wszelkich Lądowych Korpusów Kadeckich i Pułku Szlacheckiego, — w pierwszym terminie do przyjmowania młodzieży Szlacheckiéj do Alexandrowskiego Korpusu w Brześciu Litewskim, może być pomieszczonych tamże dziesięciu młodzieńców ze Szlachty Królestwa Polskiego, jeżeli do tegoż Korpusu przybędą na dzień 20. Sierpnia (2. Września) r. b. Kommissya Rządowa podając takowe rozporządzenie Jego Cesarzewiczowskiéj Wysokości Wielkiego Xięcia Michała do powszechnéj wiadomości, nadmienia przytém, że prośby o przyjęcie młodzieńców do rzeczonego Korpusu Kadeckiego podawać należy przez pośrednictwo Naczelników wojennych właściwych Gubernij, z dołączeniem dowodów, jakie przy oddawaniu młodzieży szlacheckiéj do Wojenno-Naukowych zakładów składane być winny, w zastósowaniu się do poprzednich już w téj mierze ogłoszeń.

Dnia 4. b. m. P. Samuel Bogumił de Linde, członek Rady Wychowania Publicznego, zaszczycony został, z rąk JW. Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, złotym medalem, wybitym, za zezwoleniem Rady Administr., na pamiątkę jego 50cioletniego jubileuszu w zawodzie naukowym. Wiadomo już, że wydział filozoficzny uniwersytetu Lipskiego, w którym jubilat przed 50 laty otrzymał był stopień Doktora Flozofii i Magistra Nauk wyzwolonych, nadesłał mu w roku b. powinszowanie 50letniego jubileuszu. Wręczenie powyższego medalu miało miejsce na danym dla jubilata przez władze szkólne obiedzie, który zaszczycić raczyli obecnością swoją najpierwsi w kraju dygnitarze i urzędnicy.

Dziś o godzinie 12. w nocy w domu Nr. 1013., przy ulicy Krochmalnéj wszczął się pożar, skutkiem którego tak w tym jak również w sąsiednim domu officyny drewniane zupełnie zgorzały. Nadto w pierwszym spalił się koń, krowa i para wołów. Przy ratunku podofficer kommendy pożarnej został ciężko ranionym, odesłano go przeto na kuracyę do szpitalu wojennego. Przyczyna pożaru, niemniéj szkoda ztąd wynikła dotąd z pewnością niewiadome.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 4. Lipca.

W liczbie innych, wojenno-powiatowy naczelnik powiatów gubernii Wileńskiéj: Osa-

miańskiego i Zawileskiego, Pułkownik Zyliński, mianowany kawalerem orderu św. Anny 2. klassy z koroną.

Znany pisarz Wicehrabia d'Arlincourt znajduje się teraz tu, w Petersburgu.

Z nad granicy polskiéj, dn. 26. Czerwca.

Co się pogłoski o buncie w Petersburgu dotyczy, ten tylko mógł ją za prawdziwą przyjąć, który Rossyi nie zna, lub którego szczegóły podane złudzić zdołały. Rossya będąca dotąd tylko zabórczém państwem, jest spojeniem wszystkich religii i języków wschodnich, ale z potężną jednością, jednością panów nad niewolnikami. Żywioł ten znalazła Rossya dziwném zdarzeniem we wszystkich swoich zewnątrz przyczepionych częściach, a ztąd łatwém było dla niéj połączenie wszystkiego mimo sprzecznéj rozmaitości. Ta jedność, system feudalny, szczegółowa władza, mają swój punkt środkowy w owych wielkich Kollegiach państwa w Petersburgu, które razem wzięte tylko potężny węzeł tworzą. Z tego węzła rozciągają się nitki, jak w tkance pajęczyny, przez pokrewieństwa, znajomość, wspólny interes, obietnicę władzy i tym podobnych rzeczy, po całém niezmierzoném okiem państwie i tworzą czarną siatkę, w którą każdy swoję głowę wtyka. Jeżeli obca idea dotknie się któregokolwiek punktu téj siatki, cała siatka drga natychmiast, a głowa, która się nad nię wznieść chciała, w oka mgnieniu w sidła wpada. Oto w krótkich wyrazach obraz całego rossyjskiego systematu rządzenia. Dawniéj rossyjski ten systemat rządzenia był w całéj Europie panującym, a władzcy, mianowicie Cesarze niemieccy, nie znali lepszego środka do nadania równowagi nieskończonemu sądowi szlacheckiemu, nad opiekowanie się i sprzyjanie mieszkańcom wolnych miast. Jak szczęśliwie ostatni ten systemat na nieskończony postęp czasu wpływał, wiadomą jest rzeczą. Do przecięcia albo przynajmniéj silnego wstrzymania tego wpływu w Rossyi, wynalazła tameczna potężna arystokracya nader sztuczne rozczłonkowanie szlachty, w skutek którego także ważne i wpływ mające, t. j. zamożniejsze rodziny miejskie siatkę tę pociągać muszą. Powstanie ludu w sposób, w jaki się to w środkowéj i zachodniéj Europie dziać zwykło, jest w Rossyi rzeczą niepodobną. Nawet o powstaniu szlachty w szczególnym interessie pojedyńczych osób myśléć nie można. Spiski tego rodzaju mogą tam tylko z środka wypływać, jeżeli je pomyślny ma uwieńczyć skutek; a środek ten ma jeszcze i inne względy na oku, żeby rewolucyi w własném nie wywołać miejscu. Tego rodzaju powstania są tylko dla środka po zakresem jego dogodne, mianowicie w tych krajach pogranicznych, które już de facto za swoję poczytuje własność, formalnie zaś niemi jeszcze rozrządzać nie może! Teraźniejszy Cesarz rossyjski, bezpiecznie najświetlejszy mieszkaniec swego niezmiernego państwa, tak jasno widzi rzeczy, iż niezawodnie najlepszą zna drogę, aczkolwiek wielkie pokonywać musi trudności, aby się nią puścić. Cesarz bowiem przekonuje się, że teraźniejszy systemat szlachecki Rossyą zawsze na najniższym szczeblu państw utrzymać i zawsze ją jako słabą i ubogą wystawiać musi. Wie on, że Prussy przez ten systemat na zero się zniżyły i łatwym łupem obcego zabórcy się stały; wie on, że systemat ten w Anglii dogorywa, we Francyi już się zagnieździć nie może i w Austryi także bezpieczeństwa nie znajduje. Wie on, że przez ten systemat w jego państwie, nigdy systematy finansowe uporządkowane być nie mogą, a tém mniéj żeby w kwitnącym były stanie. Wie on, że Kraj jego z tym systematem nigdy współczucia dla siebie w żadnéj części oświeconego świata wzbudzić nie zdoła. Dla tego bez przerwy się stara o usunięcie tych nieszczęść; ale ze względu na ów środkowy węzeł musi zarazem być nader ostrożnym w trzymaniu się tak potrzebnego postępu. Ostrożność ta jest rękojmią, że także w najwyższych towarzystwach, w Rossyi rewolucya głowy nie podniesie. Że się téj ostrożności nadzwyczajnie ważny ukaz o nabywaniu własności przez chłopów (niezawodnie największy wpływ mające prawo pod teraźniejszym Cesarzem) ogłosić udało, każdego Rossyą znającego, w jak największe zadziwienie wprawić musi. Bieda finansowa przekonała więc, jak się zdaje, najwyższy węzeł o potrzebie uczynienia kroku naprzód. Jakim się ukaz ten w praktyce okaże, nie można wprawdzie z pewnością przewidzieć, ale dobre skutki tegoż najpierw zapewne na korzyść rozumniejszych osadników z Niemiec wypadną, jeżeli ci prywatne posiadłości sobie okupią; Rossyanin zbawienne to prawo tak uważać będzie, jak mały chłopczyk ogromne uważa buty; wiele lat niezawodnie upłynie, zanim krok ten godnie ocenią. *(Lipsk. Gaz. powsz.)*

Francya.

Z Paryża, dnia 7. Lipca.

Messager donosi, że flota pod rozkazami Admirała Hugona do Neapolu odpłynie, i Xiąże Joinville tamże Króla Obojga Sycylii odwiedzi.

Z dnia 8. Lipca.

Rozpoczynające się dnia jutrzejszego wybory zwracają wyłącznie uwagę powszechności, a gazety tutejsze niczém innem kolumn swych nie zapełniają. Wczoraj w czterech dzielnicach stolicy odbyły się zgromadzenia przygotowawcze i wszędzie prawie wszystkie stanęły osoby, którym służy prawo obierania. Walka będzie jak najżywsza. W Paryżu następujące osoby o deputacye się ubiegają:

	Kandydaci ministeryalni:	*Kandydaci oppozycyi:*
1. dzielnica:	Gen. Jacqueminot . .	Odilon Barrot
2. »	Jacques Lefebvre .	Thayer i Delangle.
3. »	Legentil	Billault.
4. »	Duperier	Ganneron.
5. »	Blanqui i Griolet . .	Marie.
6. »	Paillet	Carnot.
7. »	— —	Moreau.
8. »	Beudin	Bethmont.
9. »	Locquet	Galis.
10. »	Jussieu	Rampon.
11. »	Demonts	Vavin.
12. »	Chevreul	Boissel.
13. »	Paravey.	Garnon.
14 »	Possoz	Lasteyrie.

(*Gaz. Wrocł.*) — Kuryer francuzki uważa pod względem oświadczeń Sir R. Peela w Izbie niższéj o stanie Polski: »Na cóż się przydadzą te dodatkowe zażalenia na surową administracyą Królestwa tego? Na nic zgoła. Gdyby Anglia w r. 1830., kiedy jeszcze duch liberalny naród francuzki ożywiał, w połączeniu z tymże jaką na korzyść Polaków uczyniła była demonstracyę, byłaby może położyła koniec walce, a przynajmniéj zapobiegłaby temu, żeby zwycięstwo na nieubłaganą nienawiść się nie wyradzało. Obecnie podobne deklaracye, równie jak owe frazesa w adressach Izby francuzkiéj ciągle powtarzane, przyczyniać się mogą li tylko do rozsrożenia gniewu Cesarza na biednych, uciśnionych Polaków. W sprawie tego nieszczęśliwego narodu trzeba albo milczeć, albo działać — a ponieważ działanie w obecnéj chwili zdaje się być niepodobném, więc — milczeć."

Anglia.

Z Londynu, dnia 8. Lipca.

N. Królowa znowu onegdaj podług swego zwyczaju otwartym pojazdem w towarzystwie Xięcia Albrechta na przechadzkę wyjechała; dwóch koniuszych jechało obok niéj. Bezzasadną okazuje się być rzeczą, jakoby N. Pani z powodu powtórnego zbrodniczego zamachu więcéj nie wyjeżdżała.

Więzień, John Bean, obwiniony o zbrodnicze targnięcie się na Królową, znowu onegdaj po południu sprowadzony został do Ministeryum spraw wewnętrznych, gdzie go powtórnie Tajna Rada badać miała. Za wnijściem do sali był on bardzo niespokojny, ale wkrótce znowu stał się ponurym i cichym. W obecności jego słuchano Konstablera policyi Henryka Webba, który go w domu jego rodziców aresztował, i pożyczającego na fanty Birda, u którego pistolet kupił, i zeznali to, co nam już jest wiadome. Ostatni oświadczył także po obejrzeniu pistoleta, iż może przysiądz, że od czasu, gdzie go Bean kupił, nikt z niego nie wystrzelił, bo jeszcze tak jest zardzewiały jak dawniéj. Również ojciec więźnia był tam obecny, ale ani jego, ani syna o nic się nie pytano, i ostatniego zaraz znowu do więzienia odprowadzono. Tam go ojciec już z rana odwiedził i rozmawiał z nim w przytomności dozórcy więzienia. John Bean zapewniał kilkakrotnie, iż nie było zamiarem jego Królową skaleczyć, lecz udawał tylko, jakoby chciał strzelić, aby go gdzie umieszczono; pistolet tylko papierem i prochem nabił i w ziemię mierzył. Znaleziono w nim jednak kawałek glinianéj faiki. Nie zaprzeczał on, że się przez trzy dni za Królową w parku oglądał; wtedy jakie 8—9 razy za cyngiel pociągnął, ale pistolet nie puścił. Dodał, że mu się życie sprzykrzyło i pragnie z kraju być wywiezionym. Głoszą, że przeciw Beanowi tylko proces o kary godny występek, nie zaś o zbrodnię stanu wytoczony będzie; a że w takim razie może być na wolność za poręką wypuszczony, oświadczono mu więc podobno, że to nastąpi, jeżeli dwóch ręczycieli dostawi i 250 funt. szt. kaucyi złoży, że się w czasie oznaczonym przed sądem stawi.

— — John Francis wczoraj okuty w ciężkie kajdany z Newgate do stacyi południowo-zachodniéj kolei żelaznéj, a stamtąd do Gosport zawieziony został, skąd na pokładzie okrętu dla zbrodniarzy »York« do Australii przewieziony będzie. W poniedziałek pozwolono mu się pożegnać z rodzicami.

Standard donosi: »Listy z Konstantynopola z d. 17. m. b. każą się spodziewać, że upor Porty pod względem spraw syryjskich do nowéj wojennéj demonstracyi nad brzegami owémi ze strony francuskiéj i angielskiéj eskadry doprowadzi. Na zgromadzeniu reprezentantów pięciu mocarstw środek takowy za stósowny uznano. Pan Tytow jednakże, sprawujący interessa Rossyi, na własną odpowiedzialność w wyroku tym uczestniczyć się wzbraniał. Ostatnie wiadomości z Syryi z d. 28. Maja potwierdzają w całości złożone przez konsulów europejskich posłom ich sprawo-

zdania o stanie Syryi. Chociaż rząd Ottomański całkiem inne dał przyrzeczenia, jednakowo Albańskie okrutne żołdactwo, pod Beirutem na ląd wysadzone, po całym kraju się rozgościło, zamiast coby tylko w Acre pozostać miało, i dopuszcza się szkaradnych bezprawi na mieszkańcach i podróżnych Europejskich. Tak tedy »rząd ojcowski« Porty utrzymuje się w Syryi przez mordy, łupiestwa i gwałty. Liczne nadeszły petycye do Stambułu, w których o oddalenie okrutnego Renegata Omara Baszy i mianowanie w miejsce jego Emira Beszira albo syna tegoż upraszają. Uważamy, że petycye te podpisane są przez naczelników, zniewolonych przez pogróżki dawniéj do podpisania memoryałów przeciwnéj zupełnéj treści, jakoby lud z rządów teraźniejszych zupełnie był kontent!

Ratyfikacye traktatów zawartych między Anglią i Texas, zostały wymienione w dn. 28. z. m. Jest ich trzy: traktat przyjaźni, żeglugi i handlu, traktat względem pośrednictwa Anglii między Mexykiem i Texas, i traktat względem wzajemnego przeglądania okrętów. Były one już w r. 1840 przez Lorda Palmerston zawarte. Drugim traktatem przyrzeka Anglia swe pośrednictwo między Texas i Mexykiem pod następującemi warunkami: Texas przyjmuje na siebie 1 milion f. szt. z długu mexykańskiego, jeżeli Mexyk uzna niezawisłość téj nowéj rzeczypospolitéj, i zezwoli na zaspokające ustanowienie linii granicznéj między obudwoma krajami. Spodziewają się, że ten traktat spowoduje pokój między Texas i Mexykiem.

Dzienniki Buenos-Ayreskie zawierają mowę pogrzebową, mianą na cześć Dra Francia, Dyktatora w Paraguay, przez jednego z duchownych w kościele stolicy Asumcion. Zmarłego Jezuitę, który przez tak długi czas żelazną ręką rządził tym krajem, porównywa mówca z Juliuszem Cezarem i Cesarzem Augustem, i proponuje, ażeby miesiąc Wrzesień, w którym umarł Francia, nazywać odtąd w kalendarzu Paraguajskim, nie Wrześniem, ale Francia.

Szwajcarya.

Wielka rada Zurychu po dyskusyi trwającéj przez dziewięć godzin wydała dnia 23. Czerwca pod względem sprawy klasztorów argowskich następującą instrukcyę: Poselstwo Zurychskie oznajmić ma, że jest zadowolone dotychczasowemi koncessyami dla Argowii i głosować będzie za tém, aby sprawę tę ostatecznie rozstrzygnięto i zakończono; jeżli propozycya ta nie otrzyma większości w Stanach, poselstwo będzie miało udział w dalszych obradach dla załatwienia téj sprawy, doniesie o tém wielkiéj radzie i nową instrukcyę otrzyma. Uchwałę tę powzięto 103 głosami przeciw 86, które za tą uchwałą rządowéj rady obstawały, aby podług systemu Pana Muralt, piérwéj dalszych koncessyi od kantonu Hermeczwyl żądano, a potém dopiero do innych środków zagodzenia téj sprawy przystąpiono. Tylko 11 głosów padło za przywróceniem wszystkich klasztorow. Poselstwa jeszcze nie obrano.

Instrukcya argowska brzmi dosłownie, jak następuje: Rząd Argowii spodziewa się, że przedsięwzięta przezeń w przyjaźnym duchu Związku Szwajcarskiego pod dniem 19. Lipca 1841. modyfikacya uchwały z dnia 20. Stycznia 1841. stanowczą większością Stanów przyzwoloną będzie, aby sprawa ta raz już ukończoną została. Na wszelki przypadek, jeżliby była mowa o przedaży dóbr klasztornych, o których się spór toczy, poselstwo bronić i zasłaniać będzie uroczyście zastrzeżonych uchwał tutejszéj administracyi w całéj ich rozciągłości z odwołaniem się tak do przeszłorocznych układów Związku, jakoteż do okólnika z dnia 24. Lutego.

Rozmaite wiadomości.

Z Królewca. — Gaz. Królewiecka pod napisem: »Sprawy wewnętrzne« następujący obejmuje artykuł: »Gdzie w gnuśności wschodniéj życie marnieje, o ruchu politycznym mowy być nie może. A jednakowo ów stan głupowatego ślęczenia, niewolniczéj skromności, jest właśnie rajem dla konserwatystów, do któregoby chętnie ród ludzki znowu wtrącić chcieli. Duch czasów naszych, który zuchwale temu, co istnieje, przygania, albo prawa bytu nie uznawać się zdaje, zdaniem ich jest owym potępienia godnym wrogiem teoryi spokoju, która właśnie w odwiecznéj spokojności, z samolubném upodobaniem ugrząznąć chce. Jeżeli więc duch czasu woła: Naprzód! oni przeciwnie po dyktatorsku krzyczą: Wstecz! i hasło to swoje przez rozliczne organa, przez czynną propagandę rozgłaszać się starają.

Duch narodów w naszych czasach znowu się ku życiu publicznemu zwrócił, i przywraca tym sposobem istotę starożytności. Głównym organem politycznego wykształcenia jest prassa. Niemiec zawsze chętnie czytywał, nawet i polityczne rzeczy, ale było to raczéj politykowaniem parafiańszczyzny, rozprawiającém o sprawach publicznych bez pewnéj intencyi. Dopiero z sposobem myślenia samowiedza polityczna opanowywa lud, kiedy jedno

stronnictwo naprzeciw drugiemu występuje, kiedy pojedynek, nie mogąc się ukołysać w systemie prawego środka, zniewolony jest szukać pewnéj chorągwi. Ale tę polityczną samowiedzę prassa właśnie wznieca, uchylając wszelką mistyczną zasłonę i podając ludowi istne jądro prawdy.

Przeciw prassie więc wymierzone są główne usiłowania reakcyi. Tylko z kłamliwém uniesieniem pietyści i służalce konserwatyzmu obchodzili uroczystość Guttenberga; wiedzą bowiem dobrze, że Guttenberg z swemi tajemniczemi czcionkami ich mamidła nasamprzód rozproszył. Usiłują więc teraz z trwożliwym pośpiechem prassę ścieśniać, wolne słowo krępować, nie poznawając się bynajmniéj na niesprawiedliwości, iż w walce dwóch stronnictw, dwóch myśli, nierównéj używają broni. Bo im samym wolno ostrość słów aż do ostateczności rozpasanego grubiaństwa posuwać, nie natrafiając na żadną zaporę, podczas kiedy liberalizmus z największą ostrożnością działać musi, chcąc uniknąć skały cenzury. Wszakże reakcya na téj nierówności broni nie przestaje; chce ona przeciwnikowi miecz zupełnie z rąk wywinąć. Stąd to owe potajemne zabiegi przeciw wolności druku, przedsiębrane w ukrytych jaskiniach ciemnoty. Zatrważają rząd Bóg wie jakiemi wieściami; prawią, że religii bliskie grozi niebezpieczeństwo; używają napuszonych frazesów, aby z udawaném patos pomocy władzy i policyi wzywać. Czyż można się więc dziwić, że wolności prassy raz tu, drugi raz tam jednę część ziemi czyli pola, na którémby się ruchać mogła, wydzierają? Wszakże tuszymy sobie po mądrości rządów N. Pana, że cel obskurantyzmu chybiony będzie. Bo umiarkowana wolność prassy, którą się teraz cieszymy, już się stała palladium narodu naszego, którego czujném okiem strzeże, dla tego spodziewa się, że oględny rząd nasz jego się nie tknie. Pogłoski przeciwne obskuranci rozsiewają, owi obłudni zaciągacze, szukający przekinczyków. Wmawiają w siebie i w innych, że rząd z nimi sympatyzuje, albo nawet z nimi związek zawarł, i chcą tym sposobem znaczenie swoje zwiększyć i łatwowiernych oszukać. Ale my wiemy z pewnością, że się wstecznego ruchu obawiać nie potrzebujem, lecz zmierzamy pełni otuchy do wzniosłego celu, który nam w idealnéj świetności zupełna wolność prassy wskazuje.

Drugim podstępem stronnictwa reakcyjnego jest to, iż przez płatnych korrespondentów swoich, budujących razem z nimi owę wieżę Babilońską, z nibyto liberalnego stanowiska rozgłaszają, że wszelkie te hałasy (prawdziwych) liberalistów i ich rozprawy tak są błahe i proste, że na żadną uwagę nie zasługują. Tym sposobem prawdziwie przez homeopatyczną kuracyę skutki trucizny liberalnéj sparaliżować się starają. Potém narzekają, że jedyna gazeta w prowincyi tylko jednę zatknęła chorągiew, i kolumny swoje innym, przeciwnym dążnościom zamyka. Prawda, ale pamiętajmy, że gazeta bez polityczněj barwy jest pismem bez wartości. — — Wszakże liberalizmus zawsze spotwarzany; powiadają, że w ostatecznościach swoich jest jednostronnym sanskilotyzmem; przeciwnie lojalny duch faryzeuszów spoczywa wygodnie pod cieniem prawa i daje wszystkim oscyllacyom swego sekciarstwa aż do ostateczności protestanckiego jezuityzmu i politycznego romanizmu spokojnie się wyszumieć.«

Abdel-Kader i Zaira. — Nadaremne były wszelkie usiłowania ujarzmienia nowoczesnego Jugurty. Abdel-Kader zjawiał się i znikał jak wiatr Samum. Niemożna go było ani ujrzeć ani schwytać, lecz tylko spustoszenia jego spostrzegano. Atoli czego ani Spahowie, ani Lamoricière, ani Changarnier, ani Bedeau niedokazali, to się miłości powiodło. Abdel-Kader, chociaż Marabut, znany jest jednakże już oddawna z miłostek swoich. Seraj jego jest jednym z najwytworniejszych w tamecznym kraju, i gdziekolwiek bądź zapędzi go los wojny, wszędzie towarzyszą mu jego niewiasty. Ciągną one przez cały dzień za wojskiem, pod wieczór wbijają Arabowie w ziemię 4 pale i nakrywają je materyą tkaną z włosa wielbłądziego, miejsce to w harem zamieniają. Wojsko rozkłada się obozem, a po chwili poświęconéj sprawom państwa, udaje się Abdel-Kader do Zairy. Zaira jestto młoda Trypolitanka, łącząca w sobie wszystkie zalety, jakich Arabowie od oryentalnéj piękności wymagają. Wdzięki jéj podług ostatniego ocenienia, podawano na 300 funt. szt. Abdel-Kader zachwycił się niemi. Lecz jakże przemijającą jesteś piękności, jak nierozsądni są ci, którzy się błachem twém posiadaniem pysznią! Od dwóch miesięcy zostaje Abdel-Kader w największéj trwodze. Cóżto Emirowi, pytają rzezańcy, derwisze i wszyscy czerwoni jezdzcy? Oto Zaira z ciała spadać zaczyna. Nieraz zchodzi na zasobach w obozie Arabów. Tak zwane Razzias (napady wojska francuzkiego), zabierają im owoce, zboże, oliwę, sér wielbłądzi, zgoła wszystkie żywności. Od dwóch miesięcy niebyło ani jednego półmiska kuskusu u stołu Emira. A bez kuskusu niepodobna utrzymać się piękněj

niewieście. Z kuskusu otrzymują tamtejsze kobiety ową tuszę, która synom proroka tak bardzo jest miłą! Zaira traci na okrągłości, a przecież ją ubóstwia Abdel-Kader, podobnie jak niegdy Soliman swą Roxolanę, chociaż Zaira niema tak zadartego nosa jak tamta. Abdel-Kader z miłości zaprzestanie prowadzić wojnę, a może się nawet za półmisek kuskusu Francuzom podda.

Przemysł zupełnie nowy. — Na wyspie Kuba odkryto niedawno szczególniejsze przemyślne oszukaństwo. Pewien amerykański okręt handlujący niewolnikami przywiózł 600 murzynów, którzy z łatwością zostali sprzedani, ale we trzy tygodnie potém znikli wszyscy jednéj nocy z plantacyi, tak, że ani jednego niebyło można wyśledzić. Aliści nazajutrz spostrzeżono wielki ruch w porcie: 600 Europejczyków, a więc białych ludzi, odpływało na tymże samym okręcie do Jamajki. Zarządzono natychmiast śledztwo pomiędzy plantatorami, w których posiadaniu byli owi murzyni i dowiedziano się, że w ostatnich dniach przed ucieczką szczególna jakaś choroba opanowała większą część tych murzynów, którzy w różnych miejscach na ciele swém tracili kolor czarny. Pewien chemik oświadczył, że wprawdzie niepodobna murzyna zrobić białym, ale z białego łatwo zrobić czarnego, i aby tego dowieść, zanurzył rękę w czystą wodę, potém trzymał ją przez minutę na słońcu, i tak pięknie zczerniała, że jéj farby ani wodą ani mydłem zmyć nie było można. Zeznał także równocześnie, że dla Kapitana okrętu tego, który właśnie co odpłynął do Jamajki, sprzedał znaczną ilość kamienia piekielnego (*lapis infernalis*) z czego domyśleć się należy, że ów oszust nowego rodzaju czerni na nowo swój towar (mniemanych murzynów) i za prawdziwych gdzieindziéj ich sprzedaje. Temi fałszywemi murzynami, jak się późniéj dowiedziano, są włóczęgi z różnych krajów, zwerbowani w kilku portach Stanów Zjednoczonych; mówili oni częścią po angielsku, częścią po hiszpańsku, częścią po francuzku. Wszyscy prawie byli tak zręczni i obrotni, że prawie żaden z nich nie był na wyspie Kubie do pracy rolniczéj używany. Obrócono ich raczéj za służących domowych, a niektórzy z nich byli dozorcami niewolników, z którémi się jak najokrutniéj obchodzili.

Sąd bocianów. — »Zawinąwszy do portu w Zetuni«, opowiada Kapitan francuzkiego okrętu, »wysiedliśmy niezwłocznie na ląd tamtejszy. Miałem pomieszkanie w najpiękniejszym domu, który wysokie drzewa otaczały. Nazajutrz spostrzegłem na jedném z tych drzew gniazdo bocianie, a gospodarz oznajmił mi, że się wkrótce młode wylęgną, i że będziemy mieli zabawne widowisko; gdyż on powybierał jaja bocianie, a w tomiast kurze podłożył. Wiadomo, że bociany w greckich miastach są równie jak i u nas przedmiotem zabobonnego uszanowania. Nikomu nie wolno ich nie pokoić, wszędzie są pożądanemi gośćmi. W dwa dni po mojém przybyciu, wylęgły się w tem gnieździe kurczęta. Samica przypatrywała się z zadziwieniem tym nieznajomym przybylcom, które pod jéj skrzydłami piszczały. Widać było jawno, że czuła żal głęboki, bo gdy samiec przyleciał i chciał w gnieździe zająć jéj stanowisko, nie ruszyła się z miejsca i tylko smutno nań patrzyła. Bocian odleciał, a po niejakim czasie wrócił znowu, ale i tym razem nie mógł nakłonić samicy do opuszczenia gniazda, w którém ona rozpostartémi skrzydłami młode ukryć usiłowała. A tak gniazdo to stało się miejscem smutku i żalu; w bocianie powstało podejrzenie, chciał więc przemocą wedrzeć się do gniazda; samica usiłowała wprawdzie przeszkodzić mu w zaspokojeniu téj słusznéj ciekawości; jednakże bocian zoczył wreszcie kurczątka, gdyż kilka z nich z pod skrzydeł swéj opiekunki na wiérzch wylazło. Wtedy znikła wszelka wątpliwość; bocian przekonał się naocznie, że to nie jego, ale obcego rodu dzieci. Rozgniewany w najwyższym stopniu, zaczął klekotać i poleciał do zwołania soboru. Jakoż wkrótce zleciało się zewsząd mnóstwo tych ptaków, które klekocąc posiadały na pobliskich drzewach i domach. Obrada była burzliwa i długa; nakoniec wszystkie połączyły się dla wykonania okropnego zamysłu. Całe stado zleciało się na to drzewo, na którém nienawistne gniazdo się znajdowało. Wtedy byliśmy świadkami strasznego sądu. Około gniazda uformowały bociany wielkie koło. Nagle całą chmurą wpadły na obwinioną o zbrodnię samicę i wbiwszy w nią śmiertelne swe dzióby, zrzuciły trupa na ziemię. Potém przyszła koléj na pisklęta, które również na śmierć zadzióbane, także na ziemię zrzuconemi zostały. Nawet gniazda nie szczędzono, lecz ze szczętem zburzono. Po wykonaniu tego okropnego wyroku, krążyły bociany jeszcze niejaki czas w powietrzu nad pomienionéin miejscem, poczém się po jednemu w różne strony rozleciały.

OBWIESZCZENIE.

W upłynionym miesiącu Czerwcu r. b. z tutejszych piekarzy przy równéj dobroci i za deklarowane ceny największe towary przeda-

wali: A. *Bułki*: 1) Byk, na ulicy Stawnéj No. 5.; 2) Tomski, na Szerokiéj ulicy No. 7.; 3) Feiler, na Żydowskiéj ulicy No. 3. B. *Chleb żytny pytlowy*: 1) Florkowski, na Zawadach No. 99.; 2) Nowicki, na Ostrowku No. 10.; 3) Jankowski, na Chwaliszewie No. 33. C. *Średniejszy chleb żytny*: 1) Młynkiewicz, na św. Wojciechu No. 31.; 2) Wolff, tamże, No. 33.; 3) Nowicki, na Ostrowku No. 10. D. *Chleb czarny*: 1) Hardaege, na Chwaliszewie No. 55.; 2) Herse, dto. No. 32.; 3) Rau, na ulicy Kramnéj No 48.

Najmniejsze towary zaś znaleziono u: A. *Bułki*: 1) Bok, na Wronieckiéj ulicy No. 5.; 2) Müller, na św. Marcinie No. 64. B. *Chleb żytny pytlowy*: 1) Golembiewski, na Srodce No. 68.; 2) Ehrlich, na św. Wojciechu No. 34.; 3) Wolff, dto. No. 33. C. *Średniejszy chleb żytny*: 1) Kurczewski, na św. Wojciechu No. 14.; 2) Kapałczyński, na Zawadach No. 90.; 3) Osiuśkiewicz, na Piekarach No. 13. D. *Chleb czarny*; 1) Preissler, na Piekarach No. 20.; 2) Wully, w Rynku No. 73.; 3) Wotschke, dto. No. 9.

Podaje się to z tém dodaniem do wiadomości, iż piekarze, którzy niżéj zadeklarowanéj wagi towary przedawali, do odpowiedzialności pociągnięci zostali.

Poznań, dnia 7. Lipca 1842.

Królewskie Dyrektoryum policyi.

PROCLAMA.

Na mocy obligacyi notaryalnéj, zeznanéj przez Ignacego Sadowskiego, dziedzica, na dniu 13. Kwietnia r. 1820., zapisano ex decreto z dnia 24. Lipca r. 1823. w rubryce III. pod liczbą 11. i 6. księgi hypotecznéj dóbr ziemskich Słupi i Stare Dombrowo wraz z Wrzosem, położonych w powiecie Szubińskim, dla małoletniéj Teofili Rozalii Wiktoryi Sadowskiéj 500 Talarów, od których, kiedy wierzycielka po upłynionym roku 18tym wieku swego dom rodzicielski opuści, prowizye po 5 od sta zapłacone być mają.

Z dokumentów hypotecznych na tę summę wygotowanych, tylko jeszcze exystują te dwa wykazy hypoteczne, które na intabulacyą na wzwyż wspomnionych dobrach ziemskich na dniu 24. Lipca r. 1823. zostały udzielone, obligacya zaś notaryalna z d. 13. Kwietnia r. 1820. opatrzona zarejestrowaniem intabulacyi Ingrossatora hypoteki d. d. Bydgoszcz 24. Lipca roku 1823., złączona z temi wykazami hypotecznemi, zgubiona.

Posiadacz teraźniejszy zapisanéj summy, małoletni Franciszek Xawery Kobyliński, wnosił przez ustanowionego mu Kuratora o umorzenie zgubionéj obligacyi, w skutek czego wzywają się wszyscy ci, którzyby do wzmiankowanego intabulatu 500 Talarów i wystawionéj nań obligacyi notaryalnéj z dnia 13. Kwietnia r. 1820., opatrzonéj zarejestrowaniem intabulacyi Ingrossatora hypoteki d. d. Bydgoszcz 24. Lipca r. 1823., jako właściciele, cessyonaryusze, bądź jako posiadacze zastawu lub innych papierów pretensye mają, ażeby w terminie

na dzień 5. Października zrana o godzinie 11téj

przed Wnym Wangerow, Assessorem Sądu Głównego, w naszéj Izbie instrukcyjnéj wyznaczonym zgłosiwszy się, prawo swoje udowodnili; gdyż w razie przeciwnym spodziewać się mają, iż z pretensyami swemi zostaną wykluczeni, a im wieczne nakazane będzie milczenie.

Bydgoszcz, dnia 13. Maja r. 1842.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością Władysława Rokossowskiego zmarłego w Korskwach dnia 4. Listopada 1840. otworzono dziś process spadkowo-likwidacyjny.

Termin do podania wszystkich pretensyi, wyznaczony, przypada

na dzień 27. Października

zrana godzinę 10tą przed południem w Izbie stron tuteyszego Sądu przed Sędzią Alker.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa, jakieby miał, uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

W Pleszewie dnia 25. Czerwca 1842.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Dostawa wolnych od podatku wiktuałów dla stojących w fortyfikacyi Winiary żołnierzy 2go batalionu, 18. pułku piechoty, jako to: około 350 cetnarów mięsa, 1500 szefli kartofli, 230 szefli grochu, 120 szefli pęczaku, 60 szefli białego grochu, 40 szefli jagieł, 35 szefli marchwi i 50 kóp kapusty, powierzoną będzie na przeciąg czasu od 1. d. Października r. b. aż do tegoż dnia 1843., a zatém na rok jeden, albo w całości, albo też *a*) mięso, *b*) kartofle i *c*) wszystkie warzywa trzem oddzielnym dostawcom, i wprawdzie na mniéj żądającemu zawrzeć się mającym kontraktem, którym to końcem odbędzie się termin dnia 5. Sierpnia r. b. przed południem o godzinie 10. w sali jadalnéj w fortyfikacyi Winiary po lewéj ręce, na który tylko kaucyą stawić mogący liweranci przypuszczeni będą.

Bliższe warunki kontraktu mogą codziennie

od dnia dzisiejszego w pomieszkaniu porucznika Grunwald w fortyfikacyi Winary Nr. 70. przed południem być przejrzane.

Poznań, dnia 6. Lipca 1842.

Kommissya żywności 2. batalionu 18go pułku piechoty.

Dobrowolna subhastacya.

Dom w starym rynku pod № 27 i 28. przy Średniéj ulicy położony, najwięcéj dającemu przedany będzie we środę dnia 20. m. b. przed południem o godzinie 10téj w biurze podpisanego, w domu P. Krausego przy placu Wilhelma, gdzie także codziennie od godziny 8. do 10. rannéj warunki przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 6. Lipca 1842.

Anschütz,
kapitan i król. Aukcyonator.

Gustownie i wygodnie urządzony dom mieszkalny, składający się z 4ch opalanych pokoi, 1 wchodowego pokoiku, 1 alkierza, 1 kuchni, 3 gór, 2 piwnic i 1 stajni, może być od 1go Października b. r. do 1. Kwietnia 1843. wydzierzawiony. Z téj przyczyny zwracam nań uwagę osób, chcących zimę w Poznaniu przepędzić. Tenże może także zaraz na trzy lata w rzeczonym sposobie być wydzierzawiony. Bornhagen na Piekarach pod Nr. 13. mieszkający, udziela bliższéj wiadomości.

Uczeń, po polsku i po niemiecku umiejący, znajdzie pomieszczenie u J. Krotofila, destylatora przy Wodnéj ulicy pod Nr. 13.

Świeże śledzie Matjes zwane otrzymałem, najlepsze soczyste słodkie apelzyny Messyńskie przedaję w nader miernéj cenie, a piękne cytryny po 9 fen.

Józef Ephraim,
narożnik rynku i Wodnéj ulicy Nr. 1.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 12. Lipca 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	4	—	—
Obl. dł. skarb. na $3\frac{1}{2}$ od sta prowizyi odstęplowane . . .	*)	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$102\frac{7}{8}$	$102\frac{3}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	86	$85\frac{1}{2}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	104	$103\frac{1}{2}$
dito na $3\frac{1}{2}$ od sta odstępl. .	*)	$102\frac{1}{2}$	102
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	103	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	107	$106\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$127\frac{1}{4}$	$126\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	$116\frac{1}{2}$	$115\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$104\frac{7}{8}$	$103\frac{7}{8}$
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$85\frac{1}{4}$	$84\frac{1}{8}$
dito dito akcje a prioris .	4	$99\frac{1}{4}$	$98\frac{3}{4}$
Kolei nadreńskiéj	5	$94\frac{3}{4}$	$93\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	100	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$9\frac{7}{8}$	$9\frac{3}{8}$
Disconto	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1848. kupon $\frac{1}{4}$ procentu.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 17. Lipca 1842. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 8. do 14. Lipca 1842. urodz. się chłopców	dziewcząt	umarło płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym . .	X. Pn. Wieruszewski.	— —	4	5	4	1	3
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	- Dziek. Zejland.	— —	2	1	—	1	—
W kościele S. Wojciecha .	- Mans. Celler.	— —	4	3	1	—	1
W kościele S. Marcina . . .	- Prob. Kamieński.	— —	—	1	1	2	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Praeb. Grandke.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów	- Praeb. Scholtz.	— —	—	—	—	—	—
W klaszt. Siostr miłosierdzia	Kleryk Dydyński.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Superintend. Fischer.	Kandydat Reuss.	3	4	—	2	—
W kośc. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	2	—	—	—	5
W kościele garnizonowym .	Kazn. dyw. Simon.	— —	—	2	1	—	2
		Ogółem . . .	15	16	7	6	11